

Izabela Olejnik¹

GLÓD SŁOWA DRUKOWANEGO. O BIBLIOTEKACH I CZYTELNICTWIE W GETCIE ŁÓDZKIM

W okresie międzywojennym czytelnictwo wśród żydowskich mieszkańców Łodzi było zjawiskiem masowym. Na terenie miasta działało wiele różnych bibliotek, z których Żydzi, w zależności od stopnia asymilacji, poglądów politycznych czy wyboru języka korzystali. Sytuacja uległa diametralnej zmianie w latach okupacji hitlerowskiej. Getto łódzkie zdecydowanie wyróżniało się spośród wielu gett ustanowionych przez okupanta zarówno swoją hermetycznością, wewnętrznym prawem i regułami, które następnie miały odzwierciedlenie w sposobie jego funkcjonowania. Nie nastąpił jednak – do czego z pewnością dążyli Niemcy – zanik tradycyjnego obiegu kultury, której nośnikami były książki².

Trzeba jednak pamiętać, że proces niszczenia przez Niemców wszelkich przejawów żydowskości, w tym książek, które były istotnym i niezmiennie ważnym nośnikiem tradycji i kultury, zaczął się już kilka lat przed wybuchem II wojny światowej.

PRELUDIUM ZAGŁADY

Proces niszczenia książek żydowskich rozpoczął się wraz z objęciem władzy przez Hitlera i jego partię NSDAP w 1933 r. W tym właśnie roku, w marcu, Niemieckie Zrzeszenie Studentów zorganizowało kampanię, której celem było oczyszczenie bibliotek z książek pisarzy i myślicieli żydowskich – a więc piśmiennictwa destrukcyjnego i nieodpowiadającego

¹ Uniwersytet Wrocławski.

² M. Kozieł, *Środowisko literackie w getcie łódzkim*, w: *Pamięć Shoah: kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętnienia*, red. T. Majewski, A. Zeidler-Janiszewska, Łódź 2011, s. 155.

ideologii nowego państwa. Kulminacją tej akcji było zorganizowane publiczne palenie książek w wielu niemieckich miastach uniwersyteckich³.

Kolejne akty wandalizmu nastąpiły w 1938 r. Zaczęło się od zniszczenia przez hitlerowców kilku synagog w Monachium, Norymberdze oraz Dortmundzie. Razem z synagogami zniszczeniu uległy przechowane w nich zwoje *Tory* oraz księgi. To wydarzenie stanowiło jednak preludium do tego, co miało wkrótce nastąpić. Jeszcze tego samego roku, w dniach 9-10 listopada, w czasie Nocy Kryształowej niezliczone ilości rękopisów, książek, zwojów *Tory* zostało doszczętnie spalonych⁴.

Alfred Rosenberg, twórca teorii rasistowskich narodowego socjalizmu, uznał, że zarówno książki żydowskie, jak również przedmioty kultu religijnego, mogą okazać się przydatne dla nowoutworzonych bibliotek naukowych, w których miały być prowadzone badania nad kwestią żydowską. W tym celu zwrócił się jesienią 1938 r. do Konrada Henleina, komisarza Rzeszy do spraw terenu Sudetów, z poleceniem „skonfiskowania wszystkich żydowskich książek religijnych i świeckich”. W styczniu 1940 r. Rosenberg z polecenia Hitlera, który zobowiązał go do „prowadzania ideologicznej i duchowej walki z Żydami i judaizmem”, założył Hohe Schule we Frankfurcie⁵. Od listopada 1940 r. Rosenberg za zgodą Führera zaczął gromadzić na potrzeby biblioteki Instytutu do Badania Kwestii Żydowskiej niezbędne do jej istnienia zbiory. Utworzony przez niego sztab operacyjny (Einsatzstab Reichsleiter Rosenberg – ERR) w ciągu niespełna 3 lat swojej działalności „skonfiskował około 300 000 tomów judaica i hebraica z różnych publicznych bibliotek i prywatnych księgozbiorów głównie we Francji, w Holandii, w Polsce oraz w różnych krajach nadbałtyckich, także na Ukrainie, Białorusi i w Grecji. Zostały one przekazane bibliotece Instytutu do Badania Kwestii Żydowskiej we Frankfurcie nad Menem i jej filiom”⁶. Część skonfiskowanych księgozbiorów żydowskich oraz rękopisów trafiła do filii frankfurckiego Instytutu Rosenberga utworzonej w tym samym roku w Łodzi.

OKRES PRZEŚLADOWAŃ W ŁODZI

Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Łodzi największe represje dotknęły ludność żydowską. Powszechną praktyką okupanta była grabież mienia oraz

³ P. Friedman, *The fate of the Jewish book during the Nazi era*, „Jewish Book Annual” 1957-58, vol. 15, p. 4.

⁴ *Ibidem*, p. 5.

⁵ *Ibidem*, p. 7.

⁶ A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961, s. 202.

niszczenie wszelkich przejawów żydowskości w mieście. W nocy z 10 na 11 listopada 1939 r. spalono wszystkie łódzkie synagogi, przejęto żydowskie fabryki etc. Los nie oszczędził w tym względzie również żydowskich księgarń i bibliotek. Kiedy w lutym 1940 r. zapadła decyzja o utworzeniu w północnej części miasta specjalnej wydzielonej dzielnicy mieszkaniowej dla Żydów nastąpił trwający prawie 3 miesiące proces przenoszenia do getta dobytku przyszłych jego mieszkańców. W rozkazie dotyczącym przesiedlania się do getta nie padły żadne wytyczne ani ograniczenia określające przedmioty, które można było ze sobą zabrać. W ten sposób oprócz przedmiotów codziennego użytku do getta zaczęły trafiać książki religijne, świeckie, medyczne, a nawet całe księgozbiory.

W GRANICACH „DZIELNICY ZAMKNIĘTEJ”

W granicach utworzonego getta swoją działalność kontynuowała jedynie Wypożyczalnia Książek Jakuba Wolfa Zonenberga przy ul. Zgierskiej 19⁷. Pisał o niej Oskar Rosenfeld we wstępie do *Encyklopedii Getta* pod datą 26 kwietnia 1944 r.:

Zaraz po utworzeniu getta, zanim jeszcze wysiedleni z Łodzi Żydzi zadowolili się w swojej nowej dzielnicy mieszkalnej, objawiła się w „Narodzie Księgi” potrzeba czytania. Była ona zaspokojona przez wypożyczalnię biblioteczną J. W. Sonnenberga, która funkcjonowała w tym miejscu nieprzerwanie od 1931 r. Wszystkie inne wypożyczalnie zostały zlikwidowane

⁷ Icchok Henoch Zonenberg 20 kwietnia 1900 r. otworzył „Księgarnię, skład nut i przyborów muzycznych” przy ul. Zgierskiej 19, która działała w tym miejscu aż do 1939 r. Według niego była to pierwsza księgarnia na Bałutach. Rok później, 8 stycznia 1901 r. uzyskał koncesję na prowadzenie drukarni przy ul. Starobrzezińskiej 33 (dziś Wojska Polskiego). Na podstawie wypełnionej ankiety z 1937 r. wiadomo, że wcześniej pracował jako korepetytor i widząc z jakimi trudnościami pracująca i ucząca się młodzież mieszkająca na Bałutach zdobywała podręczniki, postanowił sam ten problem rozwiązać. By ułatwić im zdobywanie odpowiednich książek, rozpoczął handel książkami. Prowadził sortyment w języku żydowskim, polskim, niemieckim, hebrajskim, antykwariat i sprzedaż nut. Razem z nim pracowało dwóch synów: Jakub Wolf ur. 15.09.1904 i Mojżesz ur. w 1915 r. w Łodzi. Icchok Zonenberg zmarł w getcie łódzkim 16.6.1942 r. Zob. J. Konieczna, *Kultura książki polskiej w Łodzi przemysłowej*, Łódź 2005, s. 80; J. Strzałkowski, *Drukarnie i księgarnie w Łodzi do 1944 roku*, Łódź 1994, s. 126.

przez Urząd ds. Propagandy Kraju Warty w pierwszej zimie wojny 1939/40⁸.

Z zachowanego wpisu w Kronice Getta Łódzkiego dowiadujemy się również jak powiększał się księgozbiór tej wypożyczalni. Sonnenberg, który latem 1940 r. rozpoczął wypożyczanie mając do dyspozycji nie więcej jak 19 książek, głównie w języku polskim, zdołał w przeciągu 4 lat istnienia getta powiększyć swoją kolekcję do 7 500 tomów, z czego 800 woluminów stanowiły książki wydane w języku niemieckim. Skupywał je najczęściej od miejscowej ludności getta, jak również od Żydów z Europy Zachodniej, których zaczęto przesiedlać do getta łódzkiego w 1942 r. Oferta wypożyczalni była, jak na warunki getta, bogata. Zainteresowani mogli znaleźć tu zarówno kompendia z różnych dziedzin wiedzy, encyklopedie, literaturę powszechną, podręczniki szkolne oraz podręczniki do nauki języków obcych. Jednak by wypożyczyć książki z Wypożyczalni Sonnenberga należało opłacić miesięczny abonament w wysokości 2 marek oraz każdorazowo za każdą wypożyczoną książkę uiścić 5 marek kaucji. Jedynie niemieccy Żydzi wsiedleni do getta, oprócz płacenia za abonament, musieli dodatkowo przekazać w darze książkę w języku niemieckim. Stąd jak pisze dalej Rosenfeld „niemieckojęzyczna część biblioteki rosła bardzo szybko. Na wiosnę 1944 r. wypożyczalnia Sonnenberga miała już 4 000 abonamentów”⁹. Istniała aż do likwidacji getta w sierpniu 1944 r. O Zonenbergu wspomina również Isaiah Trunk w książce *Lodz ghetto: a history*. Dodaje, że początkowo zapis do biblioteki kosztował 1 markę miesięcznie, potem ta kwota wzrosła do 2 marek. Jednak nie każdy mógł sobie na taki wydatek pozwolić w związku z czym korzystanie z tych zbiorów dla wielu było niemożliwe.

Bernard Ostrowski¹⁰ potwierdził popularność tej biblioteki wśród mieszkańców getta. Zwrócił także uwagę na wzrost czytelnictwa, specyfikę obsługi czytelników oraz sposób wyboru literatury. Pod datą 9 czerwca 1942 r. zanotował w *Kronice getta łódzkiego*:

Głód słowa drukowanego daje się mocno odczuwać w getcie.
Dla stwierdzenia, jak ludzie spragnieni są książek, wystarczy
przyjrzeć się kilometrowym rzędom (i tu także!) w wypo-

⁸ *Kronika getta łódzkiego. T. 4, 1944*, oprac. i red. nauk. J. Baranowski et al., Łódź 2009, s. 269-270; O bibliotece Sonnenberga pisze także Wolf Jasny w swoim dwutomowym dziele poświęconym historii getta łódzkiego: W. Jasny, *Di geschichte fun jidn in Lodz in di jorn fun der dajcher jidn-ojsrotung*, Israel 1960, s. 276.

⁹ *Kronika getta łódzkiego. T. 4, 1944*, s. 270.

¹⁰ Inżynier i członek zespołu Archiwum w getcie.

życzalni Sonnenberga. Czytelników załatwia się tam jak w kooperatywie. Każdy podchodzi do stołu, podaje parę tytułów, słyszy, czy dana książka jest (zwykle zresztą nie), otrzymuje parę książek do wyboru i musi się prędko decydować. Długiego zastanawiania się, jak niegdyś, nie ma. Trzeba brać, co dają. Dla charakterystyki dzisiejszych czasów warto zaznaczyć, że personel biblioteczny, z właścicielem na czele, ze znanych i zrozumiałych powodów pracuje w resortach, zajęcie zaś w czytelnicy jest uciążliwą pracą dodatkową, co prawda bardzo intratną. Abonament miesięczny kosztuje obecnie 2 mk, ponadto przy wpisie wymagana jest opłata 3-markowa względnie książka tytułem kaucji bezzwrotnej¹¹.

Druga, duża wypożyczalnia książek w getcie mieściła się przy ul. Wolborskiej 44. Należała do S. Otelsberga¹², który przed wojną prowadził również księgarnię. Jego biblioteka liczyła blisko 2 000 woluminów i tyle samo czytelników, przez co zbiory były w ciągłym obiegu. Niestety nic więcej o niej nie wiadomo.

„UWAGA! WYPOŻYCZAM KSIĄŻKI W JIDYSZ!”

Oprócz dużych bibliotek na terenie getta funkcjonowało kilka mniejszych wypożyczalni książek jidysz. Większość z nich mieściła się w prywatnych domach, gdzie za drobną opłatą książki były udostępniane. Zainteresowani wiedzieli gdzie ich szukać głównie za sprawą informacji, jakie mieszkańcy umieszczali na swoich domach: „Achtung! Ich borg arojs jidisze bicher zu lejenen”¹³.

Do getta łódzkiego trafił księgozbiór z biblioteki medycznej Szpitala Poznańskiego, który w czasie wojny znajdował się po aryjskiej stronie miasta.

¹¹ *Kronika getta łódzkiego. T. 2, 1942*, oprac. i red. nauk. J. Baranowski et al., Łódź 2009, s. 269.

¹² Można założyć, że chodzi o księgarnię należącą przed wojną do Nachmana Fajwisza Otelsberga, który w latach 1936-1939 prowadził przy ul. Piotrkowskiej 26 „sortyment, hurt i filatelistykę. Specjalizował się w wydawnictwach hebrajskich i szkolnych”. Jednak w zachowanych relacjach nie ma wystarczających danych, potwierdzających tą przedwojenną lokalizację księgarni. Brakuje również informacji dotyczących gromadzonego w getcie księgozbioru, zasad wypożyczania oraz sposobów pozyskiwania książek. Zob. J. Strzałkowski, *Drukarnie i księgarnie...*, s. 90.

¹³ „Uwaga! Wypożyczam książki w jidysz”.

Lekarze w getcie niejednokrotnie korzystali z tych bogatych zbiorów. Co więcej, sami zorganizowali kolejną bibliotekę przy stacji pogotowia, przy ul. Łagiewnickiej składającą się z książek przeniesionych do getta oraz pochodzących z własnych, prywatnych zbiorów¹⁴.

Niemieckie władze okupacyjne przez cały okres istnienia getta wiedziały o istnieniu i działalności tych bibliotek. Tolerowały je, niemniej jednak zabronione było przechowywanie w nich książek zakazanych przez Trzecią Rzeszę¹⁵.

BIBLIOTEKI PARTYJNE

Różnym żydowskim organizacjom i partiom politycznym działającym w Łodzi do wybuchu wojny, udało się, pomimo licznych trudności i ograniczonych możliwości, wznowić swoją działalność po zamknięciu getta. Szczególnie istotna była działalność organizacji młodzieżowych, które kładły nacisk na szeroki program działania, włączając w to wiele kulturalnych przedsięwzięć, z trudem przeciwstawiając się moralnemu pogorszeniu. Wspólną ich cechą było szkolenie ideologiczne, tajne nauczanie jak również wzajemna pomoc. Większość z tych organizacji posiadała własne, zakonspirowane, tajne biblioteki. Wypożyczanie książek odbywało się na specjalnie ustalonych zasadach. Tak było w przypadku biblioteki Lewicy Związkowej, kierowanej przez jednego z jej członków – Lolka Skopnickiego. Zbiory biblioteki oscylowały wokół kilku tysięcy woluminów, była to jedna z większych tajnych bibliotek. Razem z Lolkiem pracowało kilka innych osób głównie do rozpowszechniania i wymiany książek. Zdarzało się, że książki najbardziej poczytne były ręcznie przepisywane. Wspomina o tym Halina Najduchowska:

Książki nie zaspokajały jednak dużego zapotrzebowania naszej młodzieży, trzeba było je powielać. Przepisywaliśmy więc ręcznie książki. Pamiętam wiele wieczorów spędzonych przy przepisywaniu „Historii socjalizmu od utopii do nauki”. Pamiętam przepisany ślicznym charakterem pisma Feluni Bekier Manifest komunistyczny, który mi trzy razy kazała czytać niewiele ode mnie starsza Irka Pfefer, twierdząc, że wciąż jeszcze wszystkiego nie zrozumiałam¹⁶.

¹⁴ W. Jasny, *Di geszichte fun...*, s. 276.

¹⁵ D. Shavit, *Jewish libraries in the polish ghettos during the Nazi era*, „Library Quarterly” 1982, vol. 52, No. 2, p. 110.

¹⁶ H. Najduchowska, *O szkoleniu ideologicznym i działalności oświatowej młodzieży*

Sposób pozyskiwania książek do biblioteki przez członków Lewicy nie zawsze należał do uczciwych:

Zapisywaliśmy się do biblioteki, płaciliśmy kaucję, podawaliśmy fałszywe nazwiska i adresy, wypożyczaliśmy książkę i jej nie zwracaliśmy. Albo też zamiast wypożyczonej książki powymalowaliśmy wszystkie kartki i oddawaliśmy jakąś powieść, ale w poprzednich okładkach. Powtarzaliśmy te operacje kilkakrotnie¹⁷.

Kolejna duża biblioteka należała do partii Poalej Syjon – Lewica z siedzibą przy ul. Marynarskiej 13. Niestety, podobnie jak w przypadku biblioteki Otelsberga, nic więcej na jej temat nie udało się ustalić.

Wkrótce i Bund, dysponujący ocalonymi przed Niemcami książkami w języku polskim i żydowskim, przystąpił do organizacji biblioteki. Zbiory były dostępne w mieszkaniach członków partii, najpierw przy ul. Łagiewnickiej 8¹⁸, potem przy ul. Drewnowskiej 30.

Natomiast oddział partii Haszomer hacair zdołał zgromadzić prawie 200 książek, które służyły jako partyjna biblioteka. W celu ich zdobycia organizowano zbiórki pieniędzy, wypytywano o nie również wśród znajomych i członków rodziny. Zebrane książki były potem przechowywane w mieszkaniu na Marysinie u jednego z członków tej organizacji i traktowane jako największy skarb.

NA RATUNEK KSIĄŻKOM

Od 1942 r. Niemcy zaczęli deportację mieszkańców getta do nowo utworzonego obozu zagłady Kulmhof am Ner. Ogółem wywieziono z getta blisko 44 tys. ludzi. Pozostały po nich opuszczone mieszkania i stopy książek.

Lewicy Związkowej w getcie, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1965, nr 54, s. 102.

¹⁷ Tamże, s. 102.

¹⁸ W tym domu w czasie istnienia getta mieszkała Chava Rosenfarb, przyszła pisarka i poetka, autorka trzytomowej powieści poświęconej dziejom getta łódzkiego pt. *Der bojm fun lebn*, z rodzicami i siostrą Henią. W getcie Chava z siostrą zaangażowały się w działalność Bundu. Do niewielkiego mieszkania, które zajmowała, bundowcy przenieśli wszystkie książki, których Niemcom nie udało się zniszczyć. Z pomocą kilku innych członków partii skatalogowały ten księgozbiór. Nikt niezwiązany z Bundem miał się o nim nie dowiedzieć, w szczególności nikt z administracji Chaima Rumkowskiego. H. Reinhartz, *Bits and pieces*, Toronto 2007, p. 26.

Na rynku pojawiały się od czasu do czasu pisma hebrajskie i w języku jidysz jako makulatura, w latrynach, na straganach, u handlarzy i ulicznych sprzedawców. Istniało niebezpieczeństwo, że w niedługim czasie wszystkie te cenne książki zostaną zniszczone lub zginą w inny sposób¹⁹.

Cena za kilogram takich świstków papieru dochodziła do 5 marek.

By nie dopuścić do sytuacji, w której zniszczeniu i zagładzie ulegną z tak wielkim trudem zdobyte i przeniesione do getta książki i księgi, szef Wydziału Statystycznego Henryk Neftalin wystąpił z projektem ratowania tego skarbu. Swoją plan przedstawił Wydziałowi Gospodarczemu, który miał „zobowiązać administratorów domów i stróżów do przynoszenia poniewierających się po mieszkaniach, piwnicach i strychach książek do Wydziałów Ewidencji”²⁰. Akcja ratowania książek przed pewnym zniszczeniem zaowocowała zebraniem prawie 30 tys. różnych dzieł oraz kilkudziesięciu zwojów *Tory*, które wypełniły po sam sufit trzy pokoje oraz piwnicę Wydziału Statystycznego. Nim trafiły do rąk czytelników zostały posegregowane i skatalogowane. Pieczę nad tą kolekcją książek powierzono inżynierowi Weinhornowi, który z ogromnym oddaniem, poświęceniem i uwagą wykonywał swoją pracę.

Z *Kroniki getta łódzkiego* wiemy się, że pewna część tego księgozbioru trafiła do Archiwum, a następnie wyselekcjonowano z niego te książki, które uznano za przydatne dla dzieci i młodzieży. Dążeniem administracji getta było stworzenie kilku ruchomych bibliotek dla opiekujących się nimi instytucji.

Pierwsza, obejmująca 150 tomów, została w dniu dzisiejszym wysłana dla mieszkańców Domu Poprawczego. Dalsza dla bursy dla młodzieży jest przygotowana. Spodziewać się należy, że inicjatywa ta będzie z wielkim pożytkiem dla zainteresowanych, w każdym razie przyczyni się do umilenia im spędzania czasu²¹.

¹⁹ *Kronika getta łódzkiego. T. 3, 1943*, oprac. i red. nauk. J. Baranowski et al., Łódź 2009, s. 323.

²⁰ *Ibidem*, s. 324.

²¹ *Kronika getta łódzkiego. T. 2, 1942*, oprac. i red. nauk. J. Baranowski et al., Łódź 2009, s. 153.

„BY NA CHWILĘ ZAPOMNIEĆ O GŁODZIE”

Dobór książek czytanych w getcie był w dużym stopniu przypadkowy. Mieszkańcy getta czytali w pierwszej kolejności te książki, do których był dostęp. Inaczej było w przypadku młodzieży związanej z daną organizacją. Ci natomiast starali się czytać książki zgodne z ich przekonaniami. *Encyklopedia Getta* podaje, że oprócz literatury przygodowej i sensacyjnej, największym zainteresowaniem wśród czytelników cieszyli się spośród polskich autorów m.in. Stefan Żeromski, Bolesław Prus, Eliza Orzeszkowa, Henryk Sienkiewicz, Andrzej Strug. Z pisarzy rosyjskich czytano Borysa Pilniaka, Ilję Ehrenburga oraz Maksima Gorkiego. Niemieccy czytelnicy wybierali niemieckojęzyczne prace historyczne i filozoficzne oraz monografie. Dużym zainteresowaniem cieszyli się również niemieccy klasycy. Popularni byli m.in. Heinrich Heine, Lion Feuchtwanger oraz tłumaczenia literatury światowej. Natomiast z twórców literatury żydowskiej najchętniej czytano książki Icchaka Lejba Pereca oraz Szolema Asza²².

O tym jak bardzo potrzebne były w getcie książki świadczą zapisy w pamiętnikach i dziennikach z czasów wojny. Dla pogrążonego w nędzy getta, książki często były jedynym ratunkiem. To do nich sięgano i do nich się zwracano, by zapomnieć na chwilę o ponurej rzeczywistości getta, by wyciągnąć kogoś z marazmu w jaki popadł, na nowo rozpalic w kimś wolę życia, podnieść na duchu lub zwyczajnie pokrzepić. Trzeba przy tym pamiętać o warunkach, jakie w getcie panowały. Po książki sięgali dorośli oraz młodzież, których organizm był skrajnie wyczerpany, pracujący po kilkanaście godzin w resortach, przemarznięci.

Jak pisze Inka Milichtajch książki w przeciwieństwie do innych form działalności artystycznej pozwalały na całkowite oderwanie się od otaczającej rzeczywistości²³. Co nie znaczy, że czytając zapominało się o głodzie i nieustannym skurczu żołądka. Na chwilę stawało się to bardziej znośne. Potwierdzają to wspomnienia Sary Zyskind:

Z powodu braku szkolnych racji ponownie zaczął mi dotkliwie dokuczać głód, szczególnie że teraz miałam zbyt wiele wolnego czasu. Dni, uwolnione od troski o ojca i od uciążliwych zajęć domowych, zrobiły się puste. Moim ulubionym sposobem spędzania wolnego czasu było zawsze czytanie. I teraz też je uwielbiałam, ale ściskanie i burczenie w brzuchu nie pozwalało mi skupić się na książkach²⁴.

²² I. Trunk, *Łódź ghetto: a history*, Bloomington 2006, p. 340.

²³ I. Milichtajch, *Jak przeżyłam drugą wojnę światową*, Montreal 2005, p. 48.

²⁴ S. Zyskind, *Skradzione lata*, Warszawa 1991, s. 53.

Młodzi należący do różnych organizacji politycznych, wybierali te książki, które odpowiadały ideologii ugrupowania. Młodziutką Sarę jej kuzyn Salek namawiał do zapoznania się z lekturą książek takich autorów jak: Upton Sinclair, Ilja Erenburg, Karol Marks i z innymi socjalistami żywiąc głębokie przekonanie, że te książki są w stanie wprowadzić inny porządek świata, w którym nie byłoby już więcej prześladowań ani gett. Te książki były pretekstem do spotkań, ożywionych dyskusji, wygłaszania referatów, wymiany poglądów.

Kolejny raz książki przyszły Sarze z pomocą, gdy zmagiała się z pogarszającym się stanem zdrowia ojca. Z głodu cierpieli podobnie jak jej tata, wszyscy mieszkańcy. By go trochę oszukać, by oderwać od posępnych i czarnych myśli, zносиła mu do domu niezliczone ilości książek, „by na chwilę zapomniał o głodzie”. Choć czytał bardzo dużo to jednak nie było to w stanie nasycić i zapełnić jedzeniem pustego żołądka. Po jego śmierci Sara straciła chęć do życia, nie zależało jej na przetrwaniu tego koszmaru. Monotonnie wykonywała należące do niej czynności. Na jej przygnębienie składał się głód, ale także problemy ze snem. Gdyby ktoś nie podsunął jej w tym momencie książki, być może poddałaby się. We wspomnieniach tak opisała tamte traumatyczne przeżycia:

Wreszcie zabrałam się za czytanie i wkrótce całkowicie wciągnął mnie świat fikcji. Żyłam życiem książkowych bohaterów i bohaterek. Niemal codziennie zaczynałam nową książkę. I czytanie choć na krótko pozwalało mi zapomnieć o głodzie²⁵.

O świecie książek odkrytym w getcie łódzkim przez jedenastoletnią Talkę, pisze Eliezer Zyskind w swoim pamiętniku. Rodzina Eliezera trafiła do Litzmannstadt²⁶ z pobliskich Brzezin. Kiedy wybuchła wojna Talka miała rozpocząć naukę. Nigdy jednak nie poszła do szkoły. W getcie największym marzeniem tej młodziutkiej dziewczynki okazało się pragnienie nauki czytania i pisania. Wraz z nauką czytania rozwinął się w niej przeogromny głód słowa drukowanego. Nauka oraz pochłanianie książki były szansą wyciągnięcia jej z martwoty, w jaką wpadła po śmierci jednego z członków rodziny. Bardzo szybko nadrobiła zaległości, była na równi z koleżankami i „wreszcie dorwała się do swojej pierwszej książki. Pamiętam – dostała ją od jednej z koleżanek, była to *Dziewczynka z kozą*”²⁷. Od tego momentu otaczający ją świat przestał dla niej istnieć, zaś o realiach przypominał jej skurcz pustego żołądka.

²⁵ S. Zyskind, op. cit., s. 144.

²⁶ 11 kwietnia 1941 r. Niemcy zmienili nazwę Łodzi na Litzmannstadt.

²⁷ S. Zyskind, *Światło w dolinie łez*, Łódź 1994, s. 113-114.

Książka, według relacji jej brata, była jej ulubionym towarzyszem. Pisze dalej:

Talka ciągle i namiętnie czytała. Zdobywała książki, przynosiła je do domu i czytała, czytała.

Czytając zapominała o głodzie oraz tym co się działo dookoła niej.

Nie zwracała uwagi na pogodę, na porę roku, nie czuła zimna, nie dostrzegała nawet i tego, że ściany naszego piątego wojennego mieszkania pokrywają się cienkimi warstewkami lodu...

Wracając z pracy Eliezer często zastawał ją pogrążoną w lekturze, przeżywającą sprawy i losy swoich książkowych bohaterów m.in. Robinsona Crusoe, Stasia i Nel czy Jeana Valjean.

Talka czytała moc książek. Po prostu je połykała. Gdy byliśmy razem, opowiadała mi je. A opowiadała tak ładnie, że ja, słuchając, zapomniałem również o naszym prawdziwym świecie²⁸.

ZAKOŃCZENIE

Dążeniem okupanta w czasie II wojny światowej było pozbawienie człowieka godności i człowieczeństwa. Narzędziami, za pomocą których Niemcy realizowali ten cel był m.in. głód, obelżywy język, nieludzka praca. Do tego dochodził jeszcze swoisty, antyludzki system wartości. Tym, co dominowało była walka o przetrwanie, czyli uniknięcie deportacji, zdobycie dodatkowych racji żywnościowych oraz praca za wszelką cenę, która wtedy była obietnicą przeżycia, w związku z czym powstawanie bibliotek i czytanie książek w tak ekstremalnych warunkach było czymś niezwykłym. Chwile spędzone na czytaniu były nie tylko ucieczką od ponurej, gettowej rzeczywistości, ale dawały możliwość oderwania się od codziennych problemów bytowych w getcie, okrucieństwa i przemocy. Stanowiły obronę psychiczną, dawały niezbędną w getcie wolę do walki o życie i własne człowieczeństwo. To także jeden ze sposobów na ocalenie godności, bunt przeciwko otaczającej rzeczywistości, nie popadnięcie w apatię, marazm, które tylko przyspieszały śmierć.

²⁸ *Ibidem*, s. 117.

Izabela Olejnik

**HUNGER FOR THE PRINTED WORD.
LIBRARIES AND READERSHIP IN THE LODZ GHETTO**

The article discusses the history of persecution of Jewish books after Hitler's gained power. It also describes the fate of Jewish libraries and books in the Lodz ghetto. Apart from the pre-war J. W. Zonnenberg's Lending Library there were also libraries established by political organizations, medical library which were used by many of the residents. The article also deals with their readers and the books they read during the years of the Holocaust.